Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

3. MAJA 1922.

NR. 100. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Projekt ordynacyi wyborczej do Sejmu i Senatu.

I. Komisya konstytucyjna już opracowała a Sejm zaczyna dyskutować projekt ordynacyi wyborczej do obu ciał ustawodawczych. Referat po pośle Buzku objął p. Wł. Grzędzielski, wszelako najwięcej inwencyi wnieśli do projektu i sam referent Buzek i jeden z posłów, przesyconych największą inicyatywą, Lutosławski.

Zgóry powiedzmy, iż w Polsce wyprzedzamy życie i świat pomysłami i ustawami, no, a przedewszystkiem wyprzedzamy wewnętrzny nasz stan społecznych stosunków i obywatelskiego wyrobienia. Zgodnie z tem przedłożony przez komisyę konstytucyjną projekt ordynacyi wyborczej do Sejmu i Senatu jest niesłychanie liberalny i wprowadza w życie niektóre pomysły rzadko gdzieindziej stosowane.

Przy wyborach do Sejmu **uprawnionym do głosowania** jest każdy obywatel i obywatelska każda, wyjąwszy pozostających w czynnej służbie wojskowej, a jedynym warunkiem jest ukończenie 21 lat życia; prawa głosowania są pozbawieni: upadli dłużnicy, oddani pod dozór policyjny, więźniowie i t. d. Socyaliści i wyzwoleńcy domagają się, aby zasądzenie za czyny, popełnione z pobudek politycznych lub społecznych, nie pociągało za sobą utraty prawa wybierania.

Wybranym na posła może być każdy obywatel Rzplitej obojga płci, nie wyłączając wojskowych, a jedynym warunkiem jest wiek: poseł musi mieć 25 lat ukończonych. W czasie obrad komisyjnych żądano jednego przynajmniej warunku: aby poseł był piśmienny — ale żądanie takie się nie utrzymało. Urzędnicy administracyjni i sądowi nie mogą być wybrani w okręgach, w których pełnią służbę. Pracownicy państwowi i samorządowi otrzymują na czas swego poselstwa urlop, ale lata te liczą się im do lat służby. Wojskowi na czas trwania mandatu przechodzą w stan spoczynku bez prawa noszenia munduru.

Sejm ma liczyć 408 **posłów**. Żydzi domagają się zwiększenia liczby posłów do 415, a socyaliści do 460, z tego 32 ma być wybranych z listy państwowej, gdyby zaś ta poprawka się nie utrzymała, socyaliści żądają zwiększenia mandatów do 476 — ale postulat ten ma znikome widoki urzeczywistnienia.

Obszar całej Rzplitej dzieli się na następujące **okręgi wyborcze**:

1) Miasto Warszawa — 16 mandatów; 2) Warszawa pow., Radzymin, Mińsk Mazowiecki — 5 m.; 3) Siedlce, Sokołów, Węgrów — 4 m.; 4) Bielsk, Gatrów, Wysokie Mazowieckie. Białowieża — 5 m.; 5) Białystok, Sokółka, Wołkowysk — 5 m.; Grodno, Suwałki, Sejny, Augustów — 5 m.; 7) Łomża, Molno, Ostrołęka, Szczuczyn — 5 m.; 8) Ciechanów, Mława, Pułtusk, Przasnysz, Maków — 6 mand.; 9) Płock, Sierpc. Rypin, Płońsk — 5 m.; 10) Włocławek, Nieszawa, Lipno — 5 m.; 11) Łowicz, Kutno, Gostynin, Sochaczew — 5 m.; 12) Błonie (Grodzisk), Skierniewice, Rawa, Grójec — 5 m.; 13) Łódź miasto — 8 m.; 14) Łódź powiat, Łask, Sieradz — 7 m.; 15) Konin, Koło, Słupca, Łęczyca — 7 m.; 16) Kalisz, Turek, Wieluń — 7 m.; 17) Częstochowa, Radomsk — 6 m.; 18) Piótrków, Brzeziny — 5 m.; 19) Radom, Końskie. Opoczno — 7 m.

20) Kielce, Jędrzejów, Włoszczowa — 6 m.; 21) Będzin — 6 m.; 22) Sandomierz, Stopnica, Pińczów — 6 m.; 23) Ilia (Wierzbnik), Kozienica, Opatów — 7 m.; 24) Łuków, Garwolin, Puławy — 6 m.; 25) Biała Podlaska, Radzyń, Konstantynów, Włodawa — 4 m.; 26) Lublin. Chełm. Lubartów — 7 m.; 27) Zamość, Biłgoraj, Tomaszów — 5 m.; 28) Krasnystaw. Hrubieszów, Janów — 5; 29) Tczew, Starogard, Gniew. Kościerzyna, Wejherowo, Puck — 5 m.; 30) Grudziądz miasto i powiat, Świecie. Tuchola, Chojnice, Sępolno — 5 m.; 31) Toruń miasto i powiat, Chełmno, Wąbrzeźno, Brodnica, Lubawa, Działdów — 5 m.; 32) Bydgoszcz miasto i powiat, Inowrocław, Szubin, Wyrzysk, Strzelno, Żnin — 6 m.; 33) Gniezno, Mogilno, Września, Środa, Witkowo, Węgrowiec, Oborniki — 5 m.; 34) Poznań miasto — 4 m.; 35) Poznań wschodni i zachodni. Śrem, Kościan, Leszno, Rawicz — 5 m.; 36) Szamotuły, Czarnków, Chodzież, Międzychód, Nowotomyśl, Grodzisk, Wolsztyn, Śmigiel — 5 m.; 37) Ostrów, Odolanów, Ostrzeszów, Kępno, Fleszew, Jarocin, Koźmin, Krotoszyn, Gostyń — 6 m.; 38) Huta Królewska, Bytom miasto i powiat, Lubliniec, Tarnowskie Góry — 5 m.; 39) Katowice miasto i powiat, Zabrze, Gliwice — 5 m.

40) Cieszyn, Bielsko miasto i powiat, Pszczyna. Rybnik, Racibórz — 7 m.; 41) **Kraków miasto** — 4 m.; 42) **Kraków powiat**, Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów — 9 m.; 43) Wadowice, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ, Spisz i Orawa — 7 m.; 44) Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka — 6 m.; 45) Tarnów, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Grybów, Gorlice — 7 m.; 46) Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg — 7 m.; 47) Rzeszów, Jarosław. Przeworsk, Łańcut, Nisko — 8 m.; 48) Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno — 7 m.; 49 Sambor, Stary Sambor, Lisko, Rudki, Mościska, Gródek — 7 m.

50) **Lwów** miasto — 5 m.; 51) Lwów powiat, Żółkiew, Sokal, Rawa Ruska, Cieszanów, Jaworów — 8 m.; 52) Bóbrka, Przemyślany, Rohatyn, Żydaczów — 5 m.; 53) Stryj, Drohobycz, Turka, Skole, Dolina, Kałusz — 7 m.; 54) Stanisławów, Tłumacz, Bohorodczany, Nadwórna — 5 m.; 55) Kołomyja, Horodenka, Śniatyn, Kosów, Peczeniżyn — 5 m.; 56) Czortków, Buczacz, Husiatyn, Borszczów. Zaleszczyki — 6 m.; 57) Tarnopol, Zbaraż, Trembowla, Skałat, Brzeżany, Podhajce — 7 m.; 58) Złoczów, Zborów, Kamionka Strumiłowa, Brody, Radziechów — 5 m.; 59) Kowel, Luboml. Włodzimierz Wołyński — 5 m.; 60) Łuck, Horochów — 4 m.; 61) Krzemieniec, Dubno — 6 m.; 62) Równe, Ostróg — 5 m.; 63) Brześć, Kobryń, Prużany, Kosów, Drohiczyn, Kamień Koszyrski — 5 mandatów. 64) Pińsk, Łuniniec, Sarny — 6 mandatów.

65) Nowogródek, Stołpce, Nieśwież, Baranowicze, Słonim — 7 m.; 66) Lida, Oszmiana, Wołożyn, Wilejka — 8 m.; 67) Wilno miasto i powiat, Troki, tudzież pas neutralny — 6 m.; 68) Święciany, Brasław. Duniłowicze, Dzisna — 6 mandatów.

Najwięcej zastrzeżeń przeciwko podobnemu układowi okręgów wyborczych mają **żydzi**, nieco mniej socyaliści i wyzwoleńcy. Oczywiście chodzi tu o moment wpływów odpowiednich obozów politycznych, względnie o silniejsze skupienie żywiołu żydowskiego. Zresztą ustawa przewiduje, iż po każdym spisie ludności będzie określony osobną ustawa i podział na okręgi i liczba posłów. Obwody głosowania nie mają liczyć więcej aniżeli 3000 mieszkańców, a odległość maksymalna od miejsc zamieszkania wyborców ma wynosić 6 km.

Wybory mają być zarządzone przez prezydenta Rzplitej najpóźniej w tydzień po wygaśnięciu mandatów, o ile nota bene Sejm nie zostanie rozwiązany. Zarządzenie o terminie wyborów ma zawierać jednocześnie kalendarzyk z oznaczeniem miesiąca i dnia, w którym upływają terminy, przewidziane w ordynacyi. Głosowanie ma się odbyć w niedzielę, a będzie wyznaczone najwcześniej na 78 dzień po dniu ogłoszenia wyborów; Związek L. N. domaga się skrócenia tego terminu do 49 dni.

Socyaliści polscy faworytami rządu.

Warszawa. (Tel. wł.) Paryski „Humanite" w artykule pod tyt.: **„Socyaliści polscy na żołdzie rządu"** pisze, iż socyaliści polscy stali się **zwykłem stronnictwem rządowem, a to wskutek stosunków, łączących ich z p. Naczelnikiem Państwa, Piłsudskim. „Robotnik" drukowany jest w drukarni rządowej i płaci cenę tak niską, jakiej nie płaci za drukarnię żadne z pism narodowych".**

(Może nareszcie ten głos pisma francuskiego zwróci uwagę p. min. skarbu na możliwość powiększenia dochodów państwowych przez odebranie drukarni „Robotnikowi" i wydzierżawienie jej na wiele lepszych warunkach. Red.)

Zuchwałość żydów komunistów w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś odbywały się w Warszawie pochody socyalistyczne i komunistyczne, podczas których doszło w paru miejscach do ekscesów na Placu Bankowym. Skończyły się one dla manifestantów dość boleśnie. **Tłum bowiem wyprowadzony z równowagi prowokacyjnem zachowaniem się komunistów, sam zareagował,** przyczem jednego z manifestantów, zanim przybyła policya, dotkliwie poturbowano. Do ekscesów doszło także przed gmachem uniewrsytetu, gdzie stała grupka studentów, przyglądających się demonstracyi żydowskiej. Jeden ze studentów zauważył wśród transparentów żydowskich **napis obrażający polskie uczucia. Wszedł więc w tłum i transparent zerwał. Manifestujący żydzi rzucili się z laskami na studenta,** którego tylko natychmiastowa pomoc kolegów uratowała z rąk tłuszczy. Studenci schronili się **za bramę uniwersytecką, którą żydzi zaatakowali.** Dopiero silny oddział policyi rozprószył ich i przywrócił porządek.

DYMISYA MIN. B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) Ogłoszono urzędownie dymisyę min. b. dzielnicy pruskiej, p. Wybickiego.

Sprawa wsch. granic Polski w Genui.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent „Gazety Warsz." p. Smogorzewski w telegramie z Genui donosi: Na wczorajszem posiedzeniu podkomisyi politycznej **niespodziewanie poruszona została sprawa naszych granic wschodnich. Mianowicie poprawka Bratianu** do art. 1 projektu układu z Rosyą **domagała się,** ażeby sowiety **zobowiązały się do nieuprawiania wszelkiej propagandy politycznej i terytoryalnej.** Wówczas Branting i Motta (Szwajcarya) oświadczyli, że **poprawka ma na myśli utrzymanie obecnego stanu politycznego Europy, że jednak państwa neutralne, które w układaniu nowej mapy Europy udziału nie brały, nie chcą brać za nią odpowiedzialności i dlatego wstrzymują się od głosowania nad poprawką.**

Lloyd George zauważył wówczas, że sprawa granic Europy wschodniej nie jest całkowicie załatwiona, że co do Rumunii to jej granice mocarstwa już uznały, ale nie można tego powiedzieć jeszcze o granicach innych.

Oświadczenie min. Skirmunta.

Tu zabrał głos min. Skirmunt i po męsku postawił kropkę nad i.

Wiem — mówił — **że kiedy mowa o nieuregulowanych granicach, to ma się na myśli właśnie Polskę; otóż Polska doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że jej granice muszą być uznane przez mocarstwa i Polska nie czekała na Genuę, aby w tym celu poczynić odpowiednie kroki. Każde z mocarstw,** od których uznanie naszych granic wschodnich zależy, **jest już w posiadaniu noty polskiej w tej sprawie. Polska nie chce wcale doprowadzić do uznania swoich granic drogą kontrabandy;** zdaje sobie ona zresztą sprawę z tego, że podkomisya polityczna jest w tych sprawach niekompetentna.

Na powyższe lojalne postawienie kwestyi, które dobre na zobranych uczyniło wrażenie, odpowiedział Lloyd George:

Czyniąc chwilę temu **alluzyę do wschodnich granic Polski, nie powodowałem się żadną myślą Polsce niechętną,** stwierdziłem tylko fakt. Rozumiem dobrze, że sprawa Galicyi wschodniej lub spraw granic polsko-litewskich, którymi zajmuje się jeszcze (?) Liga narodów musi być już wkrótce załatwiona. Na to min. Skirmunt odpowiedział, że Liga narodów przestała się już zajmować sprawą granic polsko-litewskich i że rząd polski uważa sprawę tę jak sprawę Galicyi wschodniej za faktycznie załatwioną, czekając tylko jeszcze na sankcyę mocarstw.

L. George za uregulowaniem granic Polski.

Na tem dyskusya się skończyła. Po posiedzeniu Lloyd George zbliżył się do min. Skirmunta **i oświadczył mu w tonie przyjaznym, że pragnie, aby sprawa granic Polski została uregulowania jak najprędzej i że jak tylko gotowy będzie projekt układu z Rosyą i posłany będzie bolszewikom, to on, Lloyd George, będzie miał więcej czasu i zaprosi Skirmunta do siebie w celu omówienia sposobu praktycznego załatwienia sprawy Galicyi wschodniej i wileńskiej.** Kilka dni temu — mówił — już rozmawiałem z Beneszem na temat paktu gwaracyjnego.

Sprawa Galicyi Wschodniej.

Lloyd George **oświadczył dalej co do wschodniej Galicyi, że widzi już, jak ta sprawa nie powinna być rozwiązana, to znaczy, nie może być oddana Rosyi ani stanowić samodzielnego państwa, ale nie wie jeszcze w jaki sposób** Galicya Wschodnia ma być **związana z Polską.**

Prowokacyjne wystąpienie Cziczerina.

Genua. P. A. T. Cziczerin **wysłał** do prezydenta konferencyi de Facty pismo, w którem **w związku z propozycyami rosyjskiemi przedłożonemi** przed 5 dniami komisyi ekspertów, prosi o zakomunikowanie powodów, dla których komisya pierwsza i podkomitet nie zostały zwołane i kiedy to będzie uskutecznione. Pogłoskę o odbyciu posiedzenia komisyi bez udziału Rosyi uważa za nieprawdziwą, gdyż Rosya należy do tej komisyi jako zupełnie równouprawniona. Zwołanie pierwszej komisyi jest tem bardziej pożądane, ponieważ metody stosowane dotychczas przez konferencyę w kwestyi rosyjskiej nie będą mogły wydać pożądanych rezultatów, a ponadto nie odpowiadają uchwałom w Cannes, które jako najważniejszy cel konferencyi wymieniają odbudowę krajów słabszych i pomoc finansową, jaka ma im być udzieloną. W dalszym ciągu zwraca Cziczerin uwagę, **że delegacya rosyjska nie otrzymała żadnej określonej odpowiedzi co do wysokości kredytów, które są konieczne do odbudowy Rosyi, a których udzielenie jest przez delegacyę rosyjską uważane** za nieodzowny **wstępny warunek układu,** o czem pokrótce wspomniał on w swym liście do angielskiego prezydenta ministrów z dnia 20 b. m.

Jeżeli brak odpowiedzi w tej materyi i przerwa w pracach konferencyi miałyby oznaczać, że mocarstwa zapraszające nie uważają więcej listu z dnia 20 b. m. za podstawę rokowań, natenczas **delegacya rosyjska nie będzie tego listu uważała** więcej za **wiążący dla siebie i powróci znów na stanowisko memoryału rosyjskiego przedstawiającego pierwotne stanowisko delegacyi royjskiej, a w którym przedstawione są zasady uważane przez delegacyę rosyjską za jedynie sprawiedliwe,** mimo, że aby dojść do porozumienia wdała się ona w koncesye zaofiarowane w liście z dnia 20 b. m. pod pewnymi warunkami, bez których jednakże tracą wartość.

Na wypadek takiej ewentualności **przedkłada Cziczerin konferencyi już obecnie w oficyalny sposób memoryał, wysyłając równocześnie** kilka jego odpisów generalnemu sekretaryatowi.

Berlin. P. A. T. Prasa berlińska **omawia z aplauzem ostatnią notę Cziczerina do de Facty, stwierdzając,** że skoro Rosya została uznana za równouprawnioną z innymi członkami konferencyi, to nie należało odbywać posiedzeń jakiejkolwiek komisyi z jej wykluczeniem. W konsekwencyi delegacya rosyjska wysunęła jako prawomocny ów pierwotny memoryał, o którym L. George wyraził się, że jest tylko propagandą ze względu na zawarte w nim daleko idące żądania.

Poldhu. P. A. T. Radio. W sobotnim numerze „Daily Telegraph" genueński korespondent tego dziennika donosi z Genui, że panuje **tam obawa, że konferencya zbliża się do nowego kryzysu.** Obiega też pogłoska, **że delegacya sowiecka już z góry postanowiła odrzucić warunki noty sprzymierzeńców,** które wprawdzie dotychczas nie zostały doręczone, ale które według wszelkiego prawdopodobieństwa zażądają od sowietów definitywnej deklaracyi co do tego, co rząd moskiewski jest gotów ofiarować wzajemnie **za ustępstwa mocarstw na rzecz** Rosyi.

Genua. P. A. T. (B. K. W.) **Dziś przed** południem toczyła się w subkomisyi politycznej dalsza dyskusya w sprawie memorandum, które ma być wręczone delegacyi rosyjskiej. Schanzer odczytał w imieniu Facty pismo Cziczerina, wystosowane do przewodniczącego konferencyi, Barthou odczytał pismo, które Cziczerin wysłał wczoraj do niego i oświadczył, że Francya **nie zachowywała** się nigdy wrogo wobec Rosya **i nie żywi wobec Rosyi żadnych nieprzyjaznych zamiarów.**

Uzgodniony projekt odbudowy Rosyi

Część ogólna.

Genua. P. A. T. Została zredagowana z ustępów części ogólnej memoryału francuskiego i angielskiego część ogólna wspólnego memoryału mocarstw zapraszających, który ma być doręczony delegacyi ros. W części tej m. in. powiedziano, że **odbudowa Rosyi jest konieczna dla całego świata. Rosya jednak nie może powrócić do normalnego stanu bez pomocy kapitału i doświadczenia gospodarczego mocarstw zachodnich.** Potrzeby Rosyi będą zaspokojone **skoro dane będą zabezpieczenia dla dawnych właścicieli, skoro zostaną uznane długi i skoro podjęte będą konieczne obroty handlowe.**

Państwa europejskie postanowiły utworzyć **konsorcyum międzynarodowe z kapitałem początkowo 20 milionów funtów szterlingów.** Głównym celem jego będzie sfinansowanie przedsiębiorstw, które się zajmą odbudową Europy, a które nie potrafią sobie same zapewnić odpowiednich środków. Do tego przyłączy się ułatwienie **kredytu prywatnego** przez banki narodowe na odpowiednich gwarancyach.

W dalszym ciągu omawia memoryał szczegółowo **udział poszczególnych państw w akcyi odbudowy Rosyi.**

Genua. P. A. T. Subkomisya obradowała następnie **nad art. 2 memorandum.** Komitet prawniczy przedłoży tekst tego artykułu zbliżony bardzo do projektu francuskiego i ustalający obowiązek rządu sowieckiego do zwrotu długów wojennych. Lloyd George dał wyraz swemu niezadowoleniu z formy tekstu, zredagowanego przez ekspertów. **Schanzer usiłował pośredniczyć między Barthou a Lloydem Georgem.** Art. 2 został przyjęty z dodatkiem markiza Ishi, według którego Rosya zobowiązuje się zwrócić Rumunii złoto, które swego czasu, ze względów bezpieczeństwa wywieziono do Rosyi. **Następnie obradowano nad art. 6.** Komitet prawniczy przedłożył tekst zbliżony do projektu angielskiego a ustalający zobowiązanie Rosyi sowieckiej do zwrotu skonfiskowanych i znacyonalizowanych dóbr. Reprezentant Belgii Jaspar wypowiedział się przeciwko redakcyi art. 6. Lloyd George oświadczył, **że Rosyanie zamierzają zwrócić 90% wszystkich dóbr skonfiskowanych bez zastrzeżeń a tylko 10% w drodze kompensaty.**

Jaspar oświadczył na to, **że jeżeli Lloyd George zdoła uzyskać podpis rządu sowieckiego pod propozycyą,** według której Rosya zobowiązuje się do zwrotu 90% dóbr skonfiskowanych, **delegacya** belgijska zgodzi się na ten plan. Barthou przyłączył się do wniosku Jaspara. Na tem zakończono posiedzenie przedpołudniowe.

Nowa niespodzianka sowiecka?

Ryga. P. A. T. Dziennik „Siegodnia" donosi z Moskwy, że **rząd sowietów przygotowuje na konferencyę genueńską jeszcze jedną niespodziankę.** Mianowicie projektowane jest na ostatni dzień konferencyi wystąpienie Litwinowa **z sensacyjnemi rewelacyami o rzekomem przygotowywaniu przez szereg państw obcych interwencyi zbrojnej w Rosyi sowieckiej.** Delegacya rosyjska ma zamiar przy tej okazyi ujawnić ostentacyjnie konwencyę wojskową, zawartą między Niemcami a Rosyą sowiecką, tłomacząc jej powstanie wspólnemi niebezpieczeństwami zagrażającemi tym obu państwom. Wreszcie delegacya sowiecka ma zażądać rozpatrzenia spreparowanego ad hoc memorandum, jakie ma być złożone dla większego wrażenia nie przez delegacyę sowiecką bezpośrednio. lecz za pośrednictwem partyi robotniczych szeregu krajów.

Wyjazd Barthou odroczony.

Genua. P. A. T. Wyjazd min. Barthou do Paryża **został odroczony** aż do uchwalenia **definitywnej redakcyi memorandum w sprawie rosyjskiej.**

L. George za naradą polityczną.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) „Corriere della Sera" **doniosł, że** w sobotę odbyła się pomiędzy L. Georgem a Barthou 2-godzinna konferencya, w której obaj mężowie stanu poruszyli problem rosyjski i sprawę zwołania obrad państw sygnatarnych układu wersalskiego. — Barthou oświadczył, **że rząd francuski nie zamierza przystąpić do badania położenia politycznego przed upływem 31 maja, a więc zanim mu nie będzie znane stanowisko Niemiec.** — L. George **wyraził** pogląd, że należy już dziś zastanowić się nad środkami, które trzeba powziąć w celu uniknięcia ewentualnych niespodzianek. **Premier** angielski dał wyraźnie do zrozumienia, **że nie uważa uchwał francuskiej rady ministrów za** ostateczne i **oświadczył, że jest wskazanem skorzystanie z obecności** wszystkich szefów rządów i ministrów spraw zagranicznych w Genui w celu omówienia położenia politycznego.

Barthou oświadczył następnie, że rząd francuski **proponuje, ażeby zebranie państw sygnatarnych układu wersalskiego odbyło się nie w Genui, lecz w Paryżu,** na co Lloyd George odparł, że jego zdaniem należałoby wybrać jakąkolwiek miejscowość w pobliżu Riviery, np. San Remo.

Papież wobec konferencyi.

Rzym. P. A. T. (Havas). Ojciec św. skierował do kard. sekretarza stanu Gaspariego pismo, dające wyraz obawie, z jaką Stolica Apostolska śledzi przebieg prac konferencyi genueńskiej. **Papież gorąco życzy konferencyi powodzenia ku szczęściu świata całego w imię powszechnego pokoju.** Pozatem przesyła Papież **dotkniętym głodem ludom wschodnich krajów, jakkolwiek oddzielonym od wielkiej wspólnoty Kościoła katolickiego przez nieszczęście schyzmy przed wiekami, słowa współczucia** i jak najlepsze życzenia. Papież zwraca się do wszystkich z apelem o poczynienie ofiar dla wspólnego dobra oraz do współdziałania nad odbudową społeczną.

Z Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu 1 maja b. r. Rada ministrów przyjęła wniosek p min. spraw zagr. w przedmiocie ratyfikacyi konwencyi o wolności tranzytu i konwencyi o urządzeniu dróg żelaznych o znaczeniu międzynarodowem, podpisanych w Barcelonie 20 kwietnia 1921 r., ratyfikacyi polsko-francuskiej umowy z dnia 19 lutego 1921 r., konwencyi bilateralnej polsko-francuskiej podpisanej w Paryżu dnia 6 lutego 1922 r. oraz umów zawartych z Francyą odnośnie do ustroju przemysłu naftowego i konwencyi handlowej.

Z dnia politycznego.

Niemcy i sowiety protestują.

Wobec ogłoszenia przez prasę tajnej konwencyi, niemiecko-bolszewickie poselstwo w Warszawie rozesłało do miejscowych dzienników list, w którym „jak najwyraźniej oświadcza, że podobnych tajnych układów nie ma i że wszystkie przytoczone w związku z tem dokumenty są falsyfikatami“.

Zaprzeczenia tego nie można brać na seryo. Treść konwencyi podano jednocześnie ze źródeł angielskich, francuskich i wiedeńskich, a zresztą fakty najzupełniej potwierdzają współdziałanie Niemiec z sowietami.

Że Niemcy usiłują wyprzeć się konwencyi, to jest rzeczą naturalną. Tak samo wypierają się uzbrajania i wysyłania band niemieckich na G. Śląsk. Toteż ich zaprzeczenie co do konwencyi ma taką samą wartość, jak i zapewnienia rządu niemieckiego o niepopieraniu śląskich orgeschowców.

Również Cziczerin, jak donoszą z Paryża, wystosował do Barthou list, w którym oświadcza jak najkategoryczniej, że „układ w Rapallo niema żadnych tajnych wojskowych i gospodarczych klauzul i że rząd sowiecki nie zobowiązał się do żadnych czynów ani przeciw Francyi, ani jakiemukolwiek innemu narodowi“.

Co warte zapewnienia sowieckich dyplomatów, wiemy również dobrze. To też oba zaprzeczenia nie powinny uśpić opinii polskiej, która wobec umowy niemiecko-bolszewickiej stanęła przed nowem niebezpieczeństwem.

Święto socyalistyczne w Krakowie.

Należałoby poradzić przywódcom P. P. S., by dla ratowania swego prestige zaprzestali na przyszłość urządzania obchodów pierwszomajowych, jeśli mają one wypaść tak słabo jak wczorajszy. Kilka tysięcy robotników z dwoma czy trzema muzykami nie tworzy przecież wcale „imponującej manifestacyi“ w Krakowie, który już widział P. P. S. w dużo lepszej formie i pochody naprawdę tłumne. Większość Krakowian napewno nie wiedziała o święcie i dowie się o niem dopiero z dzienników. Program był stereotypowy: zgromadzenie na placu Jabłonowskich z mową p. Daszyńskiego jako główną atrakcyą i pochód pod pomnik Mickiewicza, który udekorowano na kilka chwil czerwonymi sztandarami, choć Poeta za życia uznawał jedynie biało-czerwoną kombinacyę kolorów. W pochodzie niesiono transparenty z napisami: „Niech żyje socyalizm“, „Żądamy wypuszczenia więźniów politycznych, przeprowadzenia sekwestru środków żywności i reform społecznych“, „Precz z ustawami wyjątkowemi“, „Niech żyje międzynarodowa solidarność proletaryatu“ i „Precz z reakcyą i z militaryzmem“.

„Solidarność proletaryatu“ została zamanifestowana zaraz na placu Jabłonowskich w ten sposób, że socyaliści napadli i potrzaskali transparenty i sztandary niezależnych socyalistów i komunistów (wyłącznie żydów) z żargonowymi napisami a samych żydków trochę poturbowano. Uważamy ten odruch za najzupełniej uzasadniony, gdyż komunistyczne napisy istotnie były prowokacyą uczuć patryotycznych polskiego robotnika, np. napis: „Precz z poborem rekruta dla burżuazyjnego rządu“ i inne wyrażające sympatyę dla Rosyi. Oburzenie robotników z P. P. S. było słuszne a tylko transparent ze „solidarnością“ nie miał racyi w tym pochodzie.

Bez zapału i bez przekonania święciło się to wczorajsze święto i radzimy szczerze P. P. S., by pozostawiwszy 1-szy maja komunistom (w Bolszewii jest ten dzień świętem urzędowem), urządzało swe pochody w dniu 3-go maja. Ale wówczas — rzecz prosta — trzeba będzie usunąć z transparentów takie napisy niedorzeczne, jak: „precz z reakcyą i militaryzmem“. Święto 3-go maja wymaga bowiem powagi. I zresztą czem jest owa „reakcya“ lub „militaryzm polski“? Frazesem ze starej rupieciarni marksowskiej. Dla komunistów reakcyą i militarystami są przecież Pepesowcy... „Wo Begriffe fehlen, da stellt zur rechten Zeit sich ein Wort ein“ — powiedział Goethe. Język pierwszomajowy zawiera coraz więcej słów bez treści.

Zapytanie pod adresem władz wojskowych.

Stwierdzamy, że dnia 30 kwietnia koło południa jakiś aeroplan rozrzucał nad Wolą Duchacką (i podobno nad Kobierzynem) odezwę Komitetu Wyk. Partyi Niezależnych Socyalistów w Polsce, wzywającą do obchodu 1-go maja. Odezwa zawiera znane hasła partyi p. Drobnera, krytykuje także P. P. S. („ci, którzy poszli na lep frazesów patryotycznych i dopomogli... do ugruntowania swej dyktatury nad proletaryatem...), choć jej wyraźnie nie wymienia.

Panuje przekonanie, że aeroplan rozrzucający odezwy należał do wojska i że zaszło tu n a d u ż y c i e ze strony jakiejś osoby wojskowej. Władze wojskowe winny wykryć sprawcę i ukarać. Jeden egzemplarz odezwy przyniesiono nam do Redakcyi.

Echa.

„Myśl Narodowa“ przytacza następujące zdanie wypowiedziane o wyprawię kijowskiej w piśmie angielskiem „The New Statesman“:

„Z czysto wojskowego punktu widzenia była to najosobliwsza kampania obronna, jaką zna historya. Popędzono na złamanie karku do wnętrza południowej Rosyi, wtargnięto do Kijowa i podążono jeszcze daleko na południowy wschód od Kijowa w kierunku Morza Czarnego. Zatrzymano się na linii dwakroć dłuższej od dawnego frontu, tworzącej wielki występ, który nie dałby się w żadnym razie utrzymać, nawet gdyby siły polskie były kilkakrotnie liczniejsze, niż w rzeczywistości. Jeśli tak wygląda akcya obronna gen. Piłsudskiego, jest on najbardziej nieudolnym generałem, jakiego znaleźć można poza granicami Chin“.

Mistyfikacya.

Żyjemy w dobie mistyfikacyi. Niedawno dwa dzienniki wprowadzono w błąd wiadomością o śmierci szanowanego a cieszącego się najlepszem zdrowiem profesora. Czy można się temu dziwić, jeśli ofiarą mistyfikacyi padła tak stateczna i ostrożna instytucya, jak Akademia Umiejętności w Krakowie.

Na ręce Komisyi Historyi Sztuki Akademii wpłynęło w r. 1917 pismo, podpisane przez niejakiego „geometrę Jana Smolika“ i zawierające odpis napisu: jaki znajduje się rzekomo na dzwonie kościelnym w Porębie.

Napis ten brzmi:

„† Peter n. Vischer e mich r goss † Crakau u d 1506 †“.

Na podstawie tego napisu ustaliła Komisya Historyi Sztuki Akademii, że jest to sensacyjne odkrycie dla nauki, gdyż stwierdza pobyt norymberskiego artysty w Krakowie i opinię tę uwieczniono w urzędowym komunikacie Akademii a nadto w wydawnictwie „Dzwony starodawne“, opracowanem na podstawie materyałów dra Badeckiego, Feliksa Kopery i dra Tomkowicza przez dra Tad. Szydłowskiego, a wydanem przy poparciu materyalnem Ak. Um. i ministerstwa kultury i sztuki.

Po tej „sensacyi naukowej“ nastąpiło obecnie nowe sensacyjne odkrycie, którego dokonał p. L. Stasiak, znany artysta i historyk sztuki. Wystąpił on z rewelacyami, wykazując że zarówno „geometra Jan Smolik“, który dokonał rzekomo odkrycia, jak i dzwony kościelne w Porębie... wcale nie istnieją! A przytem litery napisu czytane odwrotnie dają napis: „dureń!“. Akademię wziął więc na kawał jakiś figlarz!

Nasuwa się teraz pytanie, kto dopuścił się tej mistyfikacyi. Popełnić ją mógł tylko ktoś fachowy, znający po mistrzowsku sposób pisania ówczesnej epoki. I tu jest znowu pole do równie sensacyjnych odkryć i sensacyjnych mistyfikacyi. Znaleźli się i tacy, co zapewnią ją, że dokonać tak genialnej mistyfikacyi mógł tylko sam jej odkrywca! Ale to znowu pachnie nową mistyfikacyą.

Iskierki.

W obronie pokrzywdzonych mężów.

Od jednego z moich znajomych otrzymałem następujący list:

Szanowny Panie! Może Pan poruszy sprawę drobną, niemal osobistą, nie pozbawioną jednak ogólniejszego znaczenia. Miałem zamiar wybrać się na wtorkowy raut Związku oficerów zdemobilizowanych, lecz na przeszkodzie stanęła niespodziewana okoliczność. Doszło mych rąk uprzejme zaproszenie, ale niestety, wystosowane do mej żony „z rodziną“. Ponieważ moja małżonka wyjechała, więc co ma począć sama „rodzina“, składająca się z mojej jednej jedynej, marnej osoby? Rozumiem dobrze stanowisko pań gospodyń, które rozsyłały zaproszenia i których długa lista widnieje na zaproszeniu. W obecnych czasach, gdy żywioły dotychczas najbardziej upośledzone dorwały się władzy, i panie słusznie rozumują, że nadszedł czas, aby żona była głową domu i rodziny. Zresztą, jako kobiety może najlepiej oceniają, na jakie lekceważenie i pogardę zasługują ci mężczyźni, którzy dali się wziąć d o niewoli małżeńskiej. Wszystko to dobrze rozumiem. Jestem nawet dumny, że zostałem uznany łaskawie za „rodzinę“ mej żony, a nie za służbę, inwentarz lub sprzęt domowy. Ale co mam zrobić, chcąc być na raucie? „Rodzinę“ musi przecież zawsze ktoś wprowadzić.

Poruszam tę sprawę przypuszczając, że nie jest to przypadek odosobniony i że w okresie letnich wywczasów w podobnej sytuacyi może znaleść się wielu opuszczonych przez „głowy domu“ mężów.

Tyle mój znajomy. Chciałbym mu dopomódz w jego tragicznej sytuacyi i dlatego rzucam projekt. Czyby nie można było utworzyć instytucyi rautowych matek chrzestnych, któreby adoptowały na czas rautów i zabaw tego rodzaju porzucone „sieroty“. Rolę tę mogłyby pełnić zaszczytnie panie gospodynie. Polecam opiece ich mego znajomego. Chłopczyk ten ma już czterdziestkę z okładem, a więc nie będzie płakał i jest bardzo grzeczny. Obawiam się tylko, że panie gospodynie wolą matkować kawalerom i dlatego właśnie po macoszemu i niegościnnie obchodzą się z tak pożałowania godnemi stworzeniami, jak — z przeproszeniem — mężowie. Ha, trudno — sami sobie winni. Kto im kazał żenić się?! W każdym razie podaję fakt ten do wiadomości dla przestrogi tych, którzy jeszcze nie wpadli. **Chm.**

Trzeci Maja.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI 3 MAJA.

W przeddzień uroczystości 3 Maja, t. j. we wtorek, odbędą się we wszystkich szkołach poranki, zaś o godz. 7 wieczorem we wszystkich dzielnicach wykłady o Konstytucyi 3 Maja w budynkach szkolnych. O godz. 8 wieczorem przejdą orkiestry po ulicach miasta. We środę dnia 3 maja: Od godz. 6—8 rano pochód muzyk przez ulice miasta, o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo na Błoniach, o godz. 11 rano defilada wojska i młodzieży szkolnej, poczem pochód pod pomnik Grunwaldzki, gdzie przemówi prezes Akademii Umiejętności, prof. Dr Kazimierz Morawski i poseł wileński Raczkowski. Podczas nabożeństwa prawą stronę Błoń zajmą oddziały wojsk polskich w czworoboku, po lewej stronie utworzy czworobok młodzież szkolna; wewnątrz czworoboku delegacye władz i instytucyi, oraz stowarzyszenia ze sztandarami i transparentami. Wejście do czworoboku z Alei 3 Maja za zaproszeniami, które wydaje prezydyum miasta. Publiczność zajmie miejsce na zewnątrz czworoboków wojska i młodzieży.

Po południu: Od godz. 6—8 wiecz. koncert orkiestr wojskowych: na Rynku gł., pod drzewem Wolności na plantach i przed Uniw. Jag., o godz. 7 wieczorem przedstawienia, poprzedzone przemówieniami, w teatrach: w teatrze miejskim im. J. Słowackiego — przedstawienie poprzedzi przemowa prof. Skoczylasa — w Teatrze Powszechnym i w teatrze „Bagatela“.

W razie niepogody odbędzie się nabożeństwo w kościele N. P. Maryi o godz. 10 rano, przy współudziale delegacyi, władz i stowarzyszeń.

OBCHÓD KONSTYTUCYI W SZKOŁACH.

We wszystkich szkołach województwa krakowskiego odbędzie się dziś, 2 maja, obchód Konstytucyi 3 Maja. W tym celu poleciło Kuratoryum, aby dwie ostatnie godziny nauki w tym dniu poświęcono tej uroczystości. Nadto dnia 3 maja weźmie udział cała młodzież szkolna w ogólnym pochodzie.

Obchód ku uczczeniu rocznicy 3 maja dla żołnierzy urządza VI Koło T. S. L. we środę o godz. 3 po poł. w sali Kina Żołn. Y. M. C. A. Na program złożą się: przemówienie dyr. A. Mikulskiego, śpiewy, deklamacye, a zakończy jednoaktówka „Chrapanie z rozkazu“.

W dzień 3. Maja nie żałujmy grosza na Towarzystwo Szkoły Ludowej.

KRONIKA.

ZWROT OBRAZÓW CANALETTA I ARRASÓW.

Obrazy Canaletta, w liczbie 21, których wydanie Polsce uległo zwłoce z winy rządu rosyjskiego, mają być wydane delegacyi polskiej w mieszanej komisyi specyalnej w Moskwie dnia 18 b. m.

Z ogólnej liczby 156 arrasów, podlegających zwrotowi, delegacya polska otrzymała w dniu 27 z. m. 12. Razem z poprzednio otrzymanymi 19 arrasami ogólna ilość arrasów, wydanych przez sowiety, wynosi 31. Pozostaje do zwrotu jeszcze 125. W myśl uchwały, powziętej na posiedzeniu mieszanej komisyi specyalnej jeszcze w dniu 31 listopada z. r., wszystkie 156 arrasów miało być wydanych Polsce do dnia 15 grudnia 1921 r.

BRACIA SZKOLNI W POLSCE.

Dnia 1 czerwca b. r. otwiera Zgromadzenie zakonne Braci szkół chrześcijańskich, zwane krótko „B r a ć m i s z k o l n y m i“, nowicyat swój w Częstochowie. Niebawem podamy obszerniejszy artykuł, poświęcony omówieniu działalności tego niezmiernie pożytecznego pod każdym względem zakonu, którego przedstawiciele w Polsce rozpoczęli pierwsze kroki, celem stworzenia „Polskiej Prowincyi Braci szkolnych“, a których pierwszem najgorętszem życzeniem jest posiąść jak najwięcej współpracowników — Polaków.

Kraków, 2 maja.

KRÓLEWICZ MAJ. Po parnej nocy, w tryumfalnej fanfarze pierwszych gromów wiosennych przybył złocisty królewicz Maj na weselne z królewną Wiochną gody. Rozpoczął się błogosławiącym uśmiechem pogody najpiękniejszy miesiąc roku, miesiąc poetów, zakochanych i słowików... Budzi się jare życie, snują się tęsknoty pod melodye ptaszącego śpiewu, młode serca zakwitają strzelistego uczucia adoracyą... Baśń o szczęściu księżycową poświatą spada na rozmarzone oczy i sennych widzeń urokiem wodzi dusze po mlecznych drogach wniebowziętych zachwytów... Jest tak pięknie, tak świeżo, tak jasno, iż na chwilę można zapomnieć, że na świecie oprócz kwiatów i słowików, jest dużo błota i zgrzytów i trosk szarych i bólów i zła. Można zapomnieć, że szczęście i radość to tylko czarowny nocy wiosennej sen.

RATUJMY DZIECI. Przy zbliżającej się porze letnich wywczasów zwrócić należy uwagę na działalność Towarzystwa opieki dla dzieci w Krakowie, pozostającego pod kierunkiem prof. F. Zolla, jako prezesa, i dyr. Sędzimira, jako wiceprezesa. Od paru lat otrzymuje Towarzystwo — niedostateczną w stosunku do wydatków — subwencyę od rządu i kilku instytucyi publicznych, oraz polsk.-amer. Komitetu pomocy dzieciom. W roku 1921 korzystało z dobrodziejstwa kolonii rabczańskiej, założonej przez wspomniane Towarzystwo, 190 dzieci w dwu partyach, każda przez przeciąg 6-ciu tygodni. Ponieważ Rabka jest zdrojowiskiem o bardzo wysokich cenach artykułów spożywczych, a kolonia ma charakter sanatoryum (kąpiele, odżywienie, zabiegi chirurgiczne), przeto i koszt jej utrzymania jest bardzo znaczny. W roku zeszłym ogólne wydatki pochłonęły 1,500.000 Mk.; koszt tegoroczny należy przyjąć conajmniej w potrójnej wysokości, t. zn. około 4,500.000 Mk. Wobec wydatnej i zbawiennej działalności Towarzystwa, powinno mu społeczeństwo przyjść z pomocą.

MIEJSKIE KASY POBORU DANINY OD KOMORNEGO. Magistrat ustanawia szereg miejskich kas poboru daniny od komornego, począwszy od dnia 4 b. m., a ogłoszonych obwieszczeniami. Kasy będą przyjmowały daninę od godz. 8.30 rano do 12.30 w południe, a mianowicie: zapłatę pierwszej raty do dnia 23 b. m., drugiej raty do dnia 4 lipca b. r. Niezapłacone w powyższym terminie raty daniny będą ściągnięte przymusowo wraz z kosztami egzekucyjnymi i odsetkami za zwłokę w wysokości 5% miesięcznie, licząc od dnia następnego po upływie terminu płatności.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEGO PRZEMYSŁOWCA. Znany zaszczytnie przemysłowiec krakowski, p. Adam P i a s e c k i, właściciel fabryki czekolady, święcił w ubiegłą sobotę trzydziestą piątą rocznicę pracy w swoim zawodzie. Jubilat, po ukończonej w Warszawie praktyce, przybył do Krakowa i tu rozpoczął swą działalność handlowo-przemysłową, która prawie z roku na rok pomnażała dorobek i rozszerzała warsztat pracy, dając podstawę egzystencyi coraz liczniejszym pracownikom. Po otwarciu sklepu, przystąpił p. Piasecki do założenia skromnej pracowni, którą następnie rozwinął w przedsiębiorstwo fabryczne, zatrudniając około setki robotników. Aby zabezpieczyć dalszą rozbudowę fabryki i utrwalić jej podstawę, zorganizował spółkę akcyjną, która pod jego kierownictwem kończy budowę wielkiego zakładu przemysłowego, jedynego w swoim rodzaju na obszarze państwa, który zatrudniać będzie przeszło pięciuset pracowników. Dodamy też mimochodem, że p. Piasecki należy do tych nielicznych przemysłowców, których obywatelska ofiarność zasila instytucye społeczno-humanitarne i niesie pomoc wielu jednostkom w najtrudniejszych warunkach życia.

Trzydziestą piątą rocznicę swojej niezwykle owocnej pracy święcił p. Piasecki skromnie w ciasnem kole najbliższych członków rodziny, przyjaciół i znajomych. Podczas przyjęcia, między innymi, przemówił ks. M. K u z n o w i c z T. J., który podniósł zasługi Jubilata jako przemysłowca i obywatela, składając mu w imieniu obecnych serdeczne życzenia do dalszej pracy dla podniesienia gospodarczego kraju i dobra społeczeństwa.

POLOWANIE W MIEŚCIE — jak nam piszą — urządza sobie jeden z mieszkańców parteru domu przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 20, strzelając z flobertu do ptasząt w podwórzu sąsiednich domów przy ulicy Pańskiej i Niecałej, czego ślady widnieją na murach. Może władze bezpieczeństwa pouczą tego pana, że przytępione uczucia zwyrodniałych jednostek podporządkować się muszą ustawom, które, prócz troski o bezpieczeństwo ludzkie, bronią także i ptactwo od zagłady.

STRASZNA TRAGEDYA MIŁOSNA NA CZARNEJ WSI. W nocy z soboty na niedzielę rozegrała się przy ul. Czarnowiejskiej, w domu pod l. 43, straszna scena, której ofiarą padło życie ludzkie. Oto wyrobnik, Józef Poniedziałek, lat 41, żyjący w konkubinacie z wyrobnicą Maryą Brożek, lat 36, dopuścił się usiłowanego morderstwa na Brożkowej, zadając jej pięciokrotne pchnięcia nożem w brzuch, poczem sam pozbawił się życia, przebijając się czterokrotnie tymże nożem w okolicy serca. Poniedziałek, wskutek zadanych sobie ran, zaraz zmarł, a Brożkową w stanie beznadziejnym przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala.

Dochodzenie policyjne wykazało, że Poniedziałek był żonatym, ojcem pięciorga dzieci. Pozostawiwszy żonę w Warszawie, przybył on do Krakowa przed pół rokiem i tu znalazł zajęcie w Zakładzie czyszczenia miasta; wkrótce zapoznał się z zatrudnioną w tym zakładzie Brożkową, zamężną, matką dwojga dzieci, której mąż zaginął na wojnie i nawiązał z nią bliższy stosunek. Podejrzliwość co do wierności kochanki, tak podrażniła w ostatnim czasie Poniedziałka, że targnął się na życie Brożkowej, a następnie popełnił samobójstwo.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w szpitalu dokonano operacyi na Brożkowej, stan jej jednak jest nadal beznadziejny.

Pozostałe dzieci Brożkowej oddano do klasztoru SS. Felicyanek przy ul. Smoleńsk.

STAN ATMOSFERY: Środek depresyi znajdował się nad południowym Bałtykiem. Znaczne różnice między temperaturami porannemi na obszarze Polski można wytłómaczyć różnymi prądami powietrznymi. Na Południowo-wschodzie Polski, pod wpływem suchych wiatrów południowych, temperatura o godzinie 9 rano sięgała do 24° (Kiwerce), natomiast na zachodzie, pod wpływem zachodnich wiatrów, unoszących masy powietrza z nad Atlantyku, temperatura wahała się około 9° (Bydgoszcz, Poznań).

Kraków 8h: Ciśnienie 757.2, temperatura +12.0, maximum +15.5, minimum +11.0; opad: 0.2; stan niebo: dość pogodnie.

P r o g n o z a n a w t o r e k: Pogoda zmienna, silniejsze wiatry w kierunku zachodnim, chłodniej.

Z Polski i ze świata.

BOCHNIA W HOŁDZIE DLA ZIEMI WILEŃSKIEJ. W piękny, wiosenny poranek pokraśniało nagle skromne i ciche miasteczko Bochnia od białoczerwonych flag i barwnych dywanów, rozbrzmiało echem buńczuczne; konnicy i grzmiących wesoło muzyk, zaroiło się od nieprzeliczonych szeregów młodzieży szkolnej, strojnej w sztandary i odznaki. Wszystko, co żyło, wyruszyło onegdaj, w niedzielę, na obchód uroczystości zjednoczenia Litwy wileńskiej z Polską. Po nabożeństwie, na którem okolicznościowe kazanie wygłosił znany ze swej wymowy ks. Bogacz, uszykował się olbrzymi pochód, w którym po raz pierwszy wzięła udział młodzież okolicznych wsi: Łapczycy, Siedlec, Cikowa, Gorzkowa i Brzeźnicy, wraz z nauczycielstwem. Wszystkich oczy rwała ku sobie bajecznie kolorowa banderya krakusów z Łapczycy. Pochód uszykował się następnie na rynku, gdzie krótkie przemówienie wygłosił p. L. Skoczylas, poczem, po odegraniu hymnu narodowego, odbyła się imponująca defilada wojska, młodzieży i delegacyi, wywołując swą siłą, ładem i barwnością nieopisany zapał. Była to zasługa Narodowej Organizacyi Polek, która, pod kierownictwem niezmordowanej działaczki, p. Hyżyckiej, w ten sposób zaznaczyła pierwszy swój występ na polu unarodowienia ogółu. Cześć dzielnej organizacyi!

SPROSTOWANIE MYLNEJ, A KRZYWDZĄCEJ WIADOMOŚCI. Przed paru tygodniami doniósł nam przygodny korespondent przemyski, jakoby p. Julian Szancer, kupiec przemyski i współwłaściciel kina „Polonia“, jedynego w Przemyślu kina, znajdującego się dotąd w rękach polskich i katolickich, pozbył się go na rzecz tamtejszych żydów. Otóż osoba najzupełniej wiarygodna, po sumiennem zbadaniu tej sprawy, stwierdza, iż wprowadzono nas w błąd. Ani p. Szancer, ani jego wspólniczka, siostra p. Szancera i właściwa zarządczyni wspomnianego kina, nie myśleli i nie myślą sprzedać tej instytucyi, zwłaszcza zaś w ręce żydowskie, co byłoby wręcz przeciwne zasadom ich życia, nawskróś polskiego i katolickiego.

NIEPOMYŚLNY WYNIK KONKURSU. Sąd konkursowy, złożony z wybitnych literatów i artystów dram., uznał, że żaden z dwudziestu utworów scenicznych, nadesłanych na konkurs, ogłoszony przez zarząd polskiej Macierzy szkolnej w maju 1921 r., nie nadaje się do nagrody lub wyróżnienia.

ODZNACZENIE. Naczelnik państwa zamianował dyr. Teodora Herynga honorowym profesorem laryngologii w uniwersytecie warszawskim.

Z PRASY POZNAŃSKIEJ. Naczelny redaktor „Dziennika Poznańskiego“, p. Paszkowski i redaktor polityczny, p. Noskowski, opuszczają to wydawnictwo z dniem 1 maja i przestają podpisywać „Dziennik Poznański“.

POLSKIE TOWARZYSTWO TEATRALNE. Z inicyatywy grupy literatów, reżyserów, aktorów i plastyków zawiązało się w Warszawie nowe Stowarzyszenie pod nazwą Polskie Tow. teatralne. Celem Tow. jest tworzenie i pogłębienie idei teatru narodowego w Polsce przez budzenie twórczych dążeń i poczynań artystyczno teatralnych. Prezesem Towarzystwa został wybrany St. Żeromski, wiceprezesami J. Lorentowicz i A. Zelwerowicz.

L. SOLSKI DYREKTOREM WARSZAWSKICH „ROZMAITOŚCI“. Pisma warszawskie donoszą, że wobec rezygnacyi dotychczasowego dyrektora teatru „Rozmaitości“, p. M. Tarasiewicza, stanowisko to obejmuje p. Ludwik Solski.

PIERWSZE TRATWY NA WIŚLE widziano w tych dniach pod Toruniem — jak donosi „Danz. N. Nachrichten“. Płynęły one od dolnego biegu Sanu, a drzewo, je składające, przeznaczone było dla firm grudziądzkich i gdańskich.

ZNOWU ŻYDOWSKI SKŁAD BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ. Policya dokonała w Warszawie rewizyi w lokalu Gerszona Blunszteina przy ul. Lubeckiego i znalazła około 8 funtów literatury nielegalnej. Blunszteina wraz z sublokatorami jego: Lejzorem Himelszteinem i Moszkiem Rajchmanem, aresztowano i wraz ze znalezioną bibułą komunistyczną skierowano do defenzywy policyjnej.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYCIECZKĘ DO WILNA I PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ urządza Sekcya wycieczkowa krak. Ogniska naucz. także dla osób z poza sfer naucz., w czasie od 24 lipca do 4 sierpnia, kosztem 34.000 mk od osoby. Informacyi udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek gł. 29, II p.

MATURA W GIMNAZYUM IV. W terminach egzaminów dojrzałości ogłoszonych w ubiegłym tygodniu, opuszczono gimnazyum IV, w którem egzamin ten rozpocznie się 29 b. m.

WE ŚRODĘ 3 MAJA zbiórka członków na podwórzu Stowarzyszenia b. Leg. i Bratniej pomocy b. żołn W. P. o godz. 9 rano.

UNIEWAŻNIAM zgubione dnia 28 z. m. wraz z portfelem następujące legitymacye: akademicką, Wydz. filozof. l. 4750, redakcyi „Głosu Narodu“, Związku literatów w Krakowie — wystawione na nazwisko Rajmunda Bergela.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2423 cią Ksawerze i Pawłowi Tymienieckim — pracownicy cementowni „Łazy“, 29 kwietnia 1922 r.; 2424-tą Franciszek Stefczyk; 2425-tą im. Jana Webera — urzędnicy Gen. Dyrekcyi odbudowy M. R. P. w Warszawie; 2426-tą im. Jana Webera — urzędnicy Okręg. Dyrekcyi odbudowy w Tarnopolu; 2427-mą im. Jana Webera — urzędnicy Okręg. Dyrekcyi odbudowy w Stanisławowie; 2428-mą im. Jana Webera — urzędnicy Okręg. Dyr. odbudowy w Białymstoku; 2429-tą im. Jana Webera — urzędnicy Okr. Dyr. Odb. w Pucku i Brześciu; 2430-ta im. Jana Webera — urzędnicy państw. Zakładu obróbki drzewa, Lwów, Persenkówka; 2431-szą im. Jana Webera — pracownicy państw. Zakładu obróbki drzewa, Lwów, Persenkówka; 2432-gą im. Jana Webera — pracownicy państw. Zakł. drzewnych w Kępie ad Rozwadów; 2433 cią im. Jana Webera — urzędnicy Odbudowy w Wilnie, Lwowie i Warszawie; 2434-tą im. Jana Webera — urzędnicy Odbudow. w Krakowie, Augustowie i Rozwadowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† E m i l A r n o l d, ppułk. W. P., urodzony w Ziemi Suwalskiej w roku 1873, zmarł w Warszawie 26 z. m. Przez cały czas ciężkiej służby w dowództwie okr. korp. warszawskiego, zmarły oficer wyróżniał się sumiennością i pracowitością niepowszednią, zyskując uznanie przełożonych i przyjaźń podwładnych i podkomendnych.

† J a n Ś n i e c h o w s k i, inżynier, założyciel i dyrektor znanej w kraju, na wielką skalę prowadzonej fabryki barwników anilinowych w Zgierzu, oraz fabryki kwasu siarkowego, zmarł 27 z. m. w Grudziądzu po bardzo pracowitem i pełnem zasług życiu. Ś. p. Śniechowski pracował też na polu naukowem. W roku 1877 wydał w Paryżu w pamiętniku Towarzystwa nauk ścisłych „Teoryę mechaniczną ciepła“,

pierwsze podówczas dzieło w tym przedmiocie, w języku polskim. — Cześć jego pamięci!

WALNE ZEBRANIE krakowskiego Koła Związku kapłanów dyecezyi krak. odbędzie się dnia 9 maja (wtorek) o godz. 4 w lokalu pl. Maryacki 2, II p.

Odpowiedzi Redakcyi.

WP. M. w Zakopanem. Korespondencya będzie umieszczona.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz 11-ty w tym sezonie „Mizantrop", w którym rolę tytułową po raz pierwszy odegra p. W. Krasnowiecki. Jutro, w święto narodowe, „Horsztyński". We czwartek wchodzi na afisz sztuka pierwsza z cyklu „Nowy dramat", p. t. „Ulica dziwna" K. A. Czyżowskiego. Nowe dekoracye pomysłu Iwona Galla, wykonał p. Z. Wierciak. Role główne kreują pp.: Nosarzewska, Kosmowska, Żmijewska, Bracki, Guttner, Szymański, Marczyński. „Ulica dziwna" grana będzie cztery razy z rzędu.

Poczynając od dzisiaj, przedstawienia wieczorne zaczynają się o godz. 7.30.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we wtorek, grany będzie „Amor w śniegu". Na czwartek przygotowuje dyrekcya premierę nowej operetki Gilberta, p. t. „Urlop małżeński". W balecie zaprezentuje się na naszej scenie po raz pierwszy p. E. Koszutski. Sensacyą prawdziwą będzie „Shimmy koalicyjny w Genui", wielka scena baletowa pomysłu p. Koszutskiego przy jego współudziale, oraz całego corps de balet. Reżyserya spoczywa w wytrawnych rękach dyr. St. Polońskiego, a batutę dzierżyć będzie dyr. Walewski.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś, we wtorek, trzeci występ artystki szwedzkiej, Elny Gistedt. We środę po południu „Biały Mazur" z Krajewską, Petroniem, Pilarskim i Czernekówną w rolach głównych. W przygotowaniu jest „Szał miłości", operetka Akosza Buttikara, słynnego kompozytora węgierskiego

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 2 maja: „Mizantrop" Moliera.
Środa 3 maja: „Horsztyński".

Repertuar „Nowości".

Wtorek 2 maja: „Nitouche" z E. Gistedt.

Ze sportu

Cracovia—Jutrzenka 3 : 2.

Spotkanie to miało niemal tensam przebieg co ubiegłej niedzieli z Makkabią i zupełnie łatwo mogło zakończyć się nierozegraną lub porażką Cracovii. Ta ostatnia spadła wybitnie w formie, to prawda — widać wielkie braki u poszczególnych jej graczy, a u całości niema tego nerwu, który dotychczas cechował drużynę białoczerwonych. Mimo to Cracovia przedstawia jeszcze zespół, którego gra zasługuje w rzeczywistości na inne wyniki aniżeli te, które zdobyła w ostatnich spotkaniach, stanowi zespół lepszy o klasę, aniżeli przeciwnicy z wymienionych spotkań. Matche o mistrzostwo są tem „koniecznem złem", które zamieniają zawody na walkę o punkty. Cracovia dobywa wszystkich sił, by utrzymać się w ataku na bramkę przeciwnika, ten ostatni zaś, nauczony doświadczeniem, skupia się w obronie, czekając, kiedy piłka padnie na wolne i odkryte pole Cracovii — parę takich wypadów w ciągu matchu kończy się zwykle dobrym i szczęśliwym strzałem — przeciwnik prowadzi a gracze białoczerwoni zdenerwowani tracą panowanie nad sobą, z czem powiększa się trudność w opanowaniu gry. Obrona Cracovii nie pamięta, że powinna tak się ustawiać, by miała możność zatapiania i unicestwiania wypadów przeciwnika, idzie stale zanadto naprzód, a pomoc, nie mając zaufania do strzałów swego napdu, wtłacza się w jego szeregi, wprowadzając raczej zamieszanie, aniżeli pożądany skutek.

Wisła—Makkabi 0 : 0.

Wynik ten uzupełnia cykl niespodzianek w ostatnich wynikach o mistrzostwo. Aczkolwiek Makkabi potrafiła uzyskać w matchu z Cracovią dwa punkty, to jednak wziąwszy pod uwagę jej formę i przegraną w Bielsku 5 : 2 a piękne zwycięstwo Wisły tamże w stosunku 4 : 0, liczono się poważnie z tem, że Wisła pokona swego przeciwnika. To jednak nie miało miejsca. Gra była zasadniczo otwarta, z pewną dozą przewagi Wisły — czerwoni oddali trzy strzały w słupki bramki i spudłowali po dwakroć do pustej bramki. To samo przytrafiło się i napadowi Makkabi. Wiśniewski i Kaczor bronili doskonale w przeciwstawieniu do Cepurskego, który wydaje się być za ciężki i zbyt powolny a przytem bardzo niepewny w zbieraniu piłki.

Reprezentacya Polski.

W dniu 3 maja rozegrają match próbny dwie drużyny reprezentacyjne jako przygotowanie do spotkania z Węgami. Match ten odbędzie się na boisku Cracovii.

Sturm—B. B. S. V. 3 : 2.

Jeszcze jedna niespodzianka w mistrzostwie naszego okręgu.

Polonia—Korona 3 : 1 (Warszawa).

Sparta—Slavia 3 : 0.

Match o mistrzostwo zdobyła Sparta przy wielkiej przewadze.

Rozprawa przeciw Dr. Dröhlichowi

Przy rozpoczęciu wczorajszej rozprawy przeciwko Dr Dröhlichowi oskarżonemu o puszczanie w obieg fałszywych 100-koronówek czeskich, okazało się, że Platz i Guth, zawezwani jako świadkowie z Pragi i Wiednia, nie zjawili się wcale. Przewodniczący radca Dr Jendel oznajmił, że poczynił wszystkie kroki zmierzające do sprowadzenia tych świadków — zwrócił się bowiem do urzędu stanu w Wiedniu, do władz policyjnych w Wiedniu i Pradze, jakoteż bezpośrednio do Platza i Gutha, co jednakże nie odniosło skutku.

Obrońcy oskarżonego prof. Dr Reinhold i adw. Dr Goldblatt obstają przy swoich wnioskach nieodzownego przesłuchania wspomnianych świadków, czemu się jednak opiera prokurator Sozański, motywując swój sprzeciw tem, że Platza i Gutha jako współwinnych w całej aferze nie będzie można sprowadzić do Krakowa, ani też urzędowo przesłuchać w miejscu ich pobytu, które jest zresztą nieznane.

Przy tej sposobności prokurator słusznie zauważa, że obrona upierając się przy swoich wnioskach, ma za cel odroczenie rozprawy na dłuższą metę i postawienie w ten sposób całej sprawy przed nową ławą przysięgłych.

Oświadczenie prokuratora spotyka się z oburzeniem prof. Reinholda, który zarzut p. Sozańskiego nazywa „niegodnym zastępcy oskarżyciela publicznego".

Trybunał po naradzie uchwala nie odraczać rozprawy, ale przystąpić do przesłuchania dalszych świadków.

Ataki obrońców na prokuratora.

Tymczasem obrońca oskarżonego prof. Dr Reinhold widocznie niezadowolony z obrotu rozprawy stawia nowy wniosek, któryby w razie przyjęcia przez trybunał, odroczył rozprawę. Wniosek okazał się dość niezwykłym — żądał bowiem **wyłączenia z rozprawy prokuratora Sozańskiego.** Jako motyw postawił prof. Reinhold następujące zdarzenie: Na dwa dni przed rozprawą zjawił się w celi Dröhlicha prokurator Sozański w towarzystwie prezydenta sądu Pelca, dyroktora więzień i dwóch dozorców. Kazano oskarżonemu wydać kasetę z farbami, płótna, papiery itp., poczem zarządzono w jego celi rewizyę. Również prokurator kazał Dröhlichowi oddać kartkę z jakimiś zapiskami, a gdy oskarżony żądaniu temu nie chciał zadość uczynić, twierdząc, że ma tylko informacye dla obrońców, p. Sozański — według opowiadania prof. Reinholda — dał polecenie dozorcom odebrania kartki Dröhlichowi przemocą. **Oskarżony potargał wówczas papier trzymany przez się w ręku i włożył do ust,** w tym jednak momencie został obalony przez dozorców, którzy poczęli go dusić. Z opresyi uwolnił dopiero Dröhlicha prezydent Pelz, który w czasie przeprowadzania rewizyi znajdował się na bocznym korytarzu.

W postępku takim prof. Reinhold dopatruje się przekroczenia ustawy przez prokuratora; również obrońca Dr Goldblatt uważa czyn p. Sozańskiego za uchybienie przepisom proceduralnym i stawia wniosek identyczny z wnioskiem prof. Reinholda.

Zaznaczyć należy, że adw. Dr Goldblatt pozwolił sobie na tak obraźliwe odezwanie się do p. Sozańskiego: „Wara prokuratorowi do celi oskarżonego!", a prof. Reinhold postępowanie prokuratora określił jako **„wynikające z chęci zemsty (!) i zniszczenia człowieka".** Dodał wreszcie, że oskarżony wniósł przeciw p. Sozańskiemu skargę sądową.

Tymczasem w świetle prawdy, cała sprawa rewizyi w celi Dröhlicha przedstawiała się zupełnie inaczej. Prokurator bowiem na doniesienie, **że Dröhlich maluje w więzieniu obrazy, postanowił przekonać się o tem naocznie; fakt ten miał to ważne znaczenie, że zbijałby tłumaczenie się Dröhlicha,** iż na farbach zupełnie się nie rozumie. W chwili, gdy prokurator z prezydentem Pelcem, dyr. więzień i dozorcami, znajdował się przed celą oskarżonego, okazało się, że **Dröhlicha w celi nie ma.** Zdziwiło to wszystkich, gdyż była to godzina, w której aresztanci winni być w swych celach. Po pewnym czasie dopiero nadszedł Dröhlich w czapce na głowie, a za chwilę klucznik Sternlicht, pozostający według wszelkich poszlak w porozumieniu z Dröhlichem. Na polecenie prokuratora Dröhlich wydał kasetę z farbami, papiery i płótna, przyczem jednak zachowywał się bardzo niespokojnie. Zastanowiło to prokuratora, który spostrzegł, jak Dröhlich w pewnym momencie schował nagle jakąś kartkę pod marynarkę. Kiedy p. Sozański kazał Dröhlichowi oddać papier, ten nie zastosował się do polecenia, zaczął kartkę drzeć i wkładać do ust, usiłując ją połknąć. Aby temu przeszkodzić, prokurator polecił dozorcom odebrać kartkę Dröhlichowi, który jednak z ust jej nie wypuścił i wypluł dopiero w chwili, gdy nadszedł prezydent Pelc. Prokurator zaznaczył, że nieprawdą jest, jakoby dozorcy obalili Dröhlicha, stwierdza natomiast, że przewrócili się tylko na siennik przy odbieraniu oskarżonemu papieru.

Po tem oświadczeniu prokuratora, trybunał w porozumieniu z Prokuratoryą Państwa **odmówił wnioskowi obrony o wyłączenie prokuratora Sozańskiego z rozprawy.**

W dalszym ciągu postępowania dowodowego prokurator przedłożył trybunałowi obrazy malowane olejnemi farbami przez Dröhlicha, a przedstawiające podobizny Paszty i jego małżonki, współwięźniów oskarżonego.

Dröhlich kupuje kamienicę.

Następnie przesłuchano między innymi ponownie p. Voglerową na okoliczność, że Dröhlich przed wyjazdem do Wiednia w r. 1919 oświadczał chęć kupna realności przy 3-cim moście i wręczył mężowi Voglerowej na przechowanie 50.000 kor. Oskarżony wyjaśnia, że pieniądze te były własnością Brandstättera, który też miał zamiar kupić kamienicę. P. Voglerowa zapytana przez prokuratora czy prawdą jest, jakoby na pewien czas przed drugą rozprawą jakiś mężczyzna namawiał ją by zeznawała na rozprawie, że maszyna, jaką miał Dröhlich nie posiadała walców, ale nóż — oświadczyła potakująco.

Ciemna przeszłość oskarżonego.

Na salę wchodzi dalej wiceprezes m. Krakowa Dr Wielgus. Przesłuchany podaje, że Dra Dröhlicha zna z lat przedwojennych, gdy ten pracował w kancelaryi adwokata Dr Kohna w N. Targu. Wówczas Dr Wielgus jako sędzia w N. Targu dowiedział się, że jego pisarz wspólnie z Dröhlichem odlepiali z aktów sądowych stare stemple i używali ich ponownie. Dröhlich po ujawnieniu tej manipulacyi **przyznał się do fałszerstwa** przed Drem Wielgusem i prosił go o nierobienie użytku z tej sprawy grożąc, że się w przeciwnym razie zastrzeli. Ponieważ adw. Kohn pokrył w całości szkodę w wysokości 200—300 Kor., poniesienie przez skarb państwa, postępowania sądowego przeciw Dr Dröhlichowi nie wdrożono, tem bardziej, że ten przyrzekł poprawę.

Dalsze obciążające zeznania.

Na popołudniowej rozprawie przesłuchano dalszych świadków, a między innymi p. Borosiową, która jako sąsiadka Dröhlicha zeznała, że w ciągu jednego miesiąca słyszała wyraźnie wieczorami stukania maszyny, pochodzące z pokoju Dröhlicha.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe, a przewodniczący odczytał pytania dla ławy przysięgłych **w kierunku zbrodni uczestnictwa Dröhlicha w puszczaniu w obieg fałszywych 100-koronówek czeskich.**

O godz. 7.30 wieczorem odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego. Wyrok oczekiwany jest po południu.

TELEGRAMY.

„Polonia restituta".

Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Z powodu odmowy przyjęcia przez obywatela polskiego orderu Polonia Restituta motywowanej zbyt niską oceną zasług. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia uchwaliła nie przedstawiać na przyszłość do odznaczeń polskich tych osób, które przyznanych im polskich odznaczeń nie przyjęły.

Do komunikatu tego „Rzeczpospolita" dodaje, **iż osobą, która nie przyjęła nadanego jej orderu „Polski odrodzonej" jest Książę Biskup Sapieha,** który otrzymał order II. klasy. Dla objaśnienia zaś dodaje, iż p. J. Dąbski z P. S. L. już poprzednio otrzymał pierwszą klasę tego orderu. „Rzeczpospolita" wyraża też wątpliwość, czy słowa komunikatu odmowy motywowanej „zbyt niską oceną zasług" są dosłownie przytoczone z listu Księcia Biskupa Sapiehy, czy też są dowolnem i złośliwem streszczenie tego listu.

Jeszcze co do orderu „Polonia restituta" dowiadujemy się kilku szczegółów: Mianowicie że radca prawny w ministerstwie spraw zagr. i były członek delegacyi w Rydze, Dr Szymon Rundstein, syn prezesa zarządu gminy żydowskiej w Warszawie, odznaczony został orderem „Polonia restituta" za „wybitną działalność na korzyść państwa polskiego".

Ponadto p. **Askenazy ma otrzymać** w tych dniach również **wysoki order za uporczywą działalność nad przyłączeniem Wileńszczyzny do Litwy,** działalność na szczęście nie uwieńczoną sukcesem.

P. Downarowicz wojewodą poleskim.

Warszawa. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że **p. Stan. Downarowicz,** skompromitowany doszczętnie jako administrator, **mianowany został wojewodą poleskim** na miejsce **p. Wal. Romana,** który przychodzi do Wilna. Pobłażliwość naszych sfer rządzących dla p. Downarowicza, można wytłumaczyć chyba tylko jego zasługami przy tworzeniu stronnictwa D. U. P. A. (Dem. Unia Państw. Aktyw.).

Sprawy gdańskie w Lidze Narodów.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg" donosi z Genewy, że 18-ta zwyczajna sesya rady Ligi narodów odbędzie się w dniu 11 maja pod przewodnictwem delegata hiszpańskiego Quinones de Leon. Na sesyi tej rozważany będzie cały szereg spraw gdańskich, przedewszystkiem **apelacya Gdańska i Polski przeciwko rozstrzygnięciom wysokiego komisarza Ligi narodów, generała Hackinga** w następujących sprawach: 1. **Układ o sądownictwie zawarty między Gdańskiem a Niemcami** (przeciwko rozstrzygnięciu gener. Hackinga w tej sprawie wniósł odwołanie do Ligi narodów senat wolnego miasta). 2. **Prowadzenie spraw zagranicznych wolnego miasta** (przeciwko orzeczeniu gen. Hackinga wniósł odwołanie do Ligi narodów zarówno Gdańsk, jak i Polska). 3. **Wydalanie obywateli polskich z Gdańska. 4. Prawne stanowisko polskiej własności, jakoteż polskich urzędników i polskich okrętów w Gdańsku. 5. Sprawa nadzoru i zarządu Wisły na jej odcinku obszarze wolnego miasta.**

Pozatem znajdują się na porządku dziennym następujące sprawy Gdańska: Sprawa finansów Gdańska, sprawa ostatecznego załatwienia konstytucyi gdańskiej, wreszcie sprawa budowy aeroplanów w Gdańsku, która to sprawa podlega na razie tym samym ograniczeniom, jak w Niemczech.

Wł. Grabski dyrektorem polsko-ameryk. komitetu pomocy dzieciom?

Warszawa. (Tel. wł.) W niektórych dziennikach pojawiła się wiadomość, iż na nacz. dyrektora polsko-ameryk. Komitetu pomocy dzieciom, po ustąpieniu z dniem 1 czerwca kierowników ameryk., **zostanie z ramienia rządu polskiego wyznaczony pos. Wł. Grabski.** Otrzymujemy w tej sprawie wyjaśnienie, **że wiadomość ta jest przedwczesna.** P. W. Grabski istotnie jest wyznaczony jako jeden z najpoważniejszych kandydatów na to stanowisko. — P. Grabski jednak zajmuje jednocześnie bardzo odpowiedzialne stanowisko nacz. komisarza dla spraw repatryacyi, połączenie zaś obu tych poważnych stanowisk w jednem ręku byłoby rzeczą trudną.

REGULACYA CZASU W POLSCE.

Warszawa. P. A. T. Niektóre pisma poranne podały wiadomość o cofnięciu w nocy z 30 kwietnia na 1 maja zegarów o 1 godzinę. **Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.** Projekt ustawy o uregulowaniu czasu w Polsce został wprawdzie zgłoszony przez sfery poselskie, dotychczas jednak **sprawa nie została przez Sejm załatwiona.**

ARESZTOWANIE OFICERÓW ROSYJSKICH W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" donosi: Wczoraj aresztowano 10 oficerów armii rosyjskiej, jako **podejrzanych o uprawianie propagandy monarchistycznej rosyjskiej.** Aresztowanych osadzono w areszcie — zostaną oni odstawieni do obozu dla jeńców.

KIEDY ZAPŁACĄ?

Moskwa. P. A. T. W dniu 30 kwietnia upłynął **termin spłaty 30 milionów rubli w złocie** w myśl art. 13 traktatu ryskiego. Dotychczas rząd sowiecki nie zakomunikował ze swej strony delegacyi polskiej w mieszanej komisyi specyalnej, upoważnionej do tego, o sposobie wpłacenia tej należności.

Premier polski do Górnoślązaków

Warszawa. (Tel. wł.) W pismach górnośląskich ukazała się odezwa prezyd. min. Ponikowskiego, w której tenże nawiązując do znanej odezwy Naczelnej Rady Ludowej z 20 kwietnia wzywa Górnoślązaków, ażeby poszli za jej głosem, nawołującym do zachowania równowagi i w ten sposób umożliwili państwu polskiemu spokojne objęcie władzy nad przyznanemi częściami w bliskim już terminie. Ze swej strony **rząd polski interwenlował już u mocarstw koalicyjnych, przedstawiając im groźną sytuacyę,** wytworzoną dla Polski i całej Europy przez ciemne żywioły dopuszczające się zbrodni i gwałtów nad spokojną ludnością polską. **Równocześnie jako najskuteczniejszy środek zaradczy wskazał rząd polski przyspieszenie politycznego objęcia władzy nad rozgraniczonemi częściami G. Śląska** przez odnośne państwa.

Województwo śląskie w Katowicach.

Katowice. P. A. T. **Na siedzibę przyszłego województwa katowickiego przeznaczono tymczasowo gmach szkoły budowniczej w Katowicach.** Naczelna Rada Ludowa, która w porozumieniu z rządem polskim i komisya międzysojuszniczą organizuje przyszły zarząd wojewódzki, przenosi w dniach od 4—8 b. m. swoje biura do tego gmachu.

RATHENAU WYBIERA SIĘ DO MOSKWY.

Ryga. P. A. E. Do pism ryskich donoszą, że niemiecki minister spraw zagranicznych **Rathenau po zamknięciu konferencyi genueńskiej uda się do Moskwy dla dalszych partraktacyi, wynikających z umowy niemiecko-sowieckiej podpisanej w Rapallo.**

Wiadomości gospodarcze.

NA TARG od 22—28 kwietnia spędzono: buhaji 79, wołów 26, krów 279, jałówek 159, cieląt 1193, owiec 3, nierogacizny 1617, razem 3362 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 24.500—41.800 Mk., woły od 30.200—48.000 Mk., krowy od 16.100—40.000 Mk., jałownik od 27.000—40.900 Mk., cielęta od 23.000—40.000 Mk., nierogaciznę od 48.000—68.200 Mk.; bitej wagi: nierogaciznę od 65.000—86.500 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 3298 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 64 sztuki. — Ceny powyższe obliczono bez akcyzy.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 7 sztuk bydła, 464 cieląt, 1 baran i 883 nierogacizny, czyli razem 1355 sztuk więcej. Jakość bydła podnosi się z powodu dowozu ze wschodniej Małopolski.

KURS MILIONÓWEK. „Przegląd Wieczorny" podaje: Kurs milionówek podniósł się na dzisiejszej giełdzie o 400 marek.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Poniedziałkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut obcych i dewiz przeważnie niezmienionem. Dolary, marki niemieckie utrzymały się na poziomie kursu piątkowego, korona austr. niem. była słabiej szacowana w przekazach o 1 punkt, waluty zachodnie silne, dla marki czeskiej tendencya wybitnie zwyżkowa. Ruch słaby.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne zawsze bez żywszego zainteresowania.

Na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych ruch mierny, sytuacya ogólna niezmieniona. Nabywano: Zieleniewski (zwyżkowo), Cegielski (zwyżkowo), P. T. H. (zwyżkowo), Polska Nafta, Tepege, Parowozy, Automotor, Trzebinia żelazo, Glob.

Szacowania poniedziałkowe wynosiły: dolary amer. 4025—4030 m., dolary kanad. 3800 m., funty szterl. 17.800—18.000 m., franki szwajc. 770 m., franki franc. 370 m., franki belg. 335 m., liry 205 m., leje 25 m., korona szwedz. 990 m., korona duńska 815 m., korona norw. 730 m., korona czeska 79 m., korona węg. 5.50 m., korona austr. niem. 50 fen., marka niemiecka 14 m., flor. holend. 1435 m.

Przekazy: na Berlin 14.30 m., na Pragę 79.75 m., na Wiedeń 5- i pół feniga.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 1 maja 1922 r. L. 81

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3900·—	4050·—	3900·—
„ kanadyjskie	3760·—	3950·—	3950·—
Franki francuskie	365·—	375·—	370·—
„ belgijskie	330·—	345·—	345·—
„ szwajcarskie	780·—	800·—	780·—
Funty szterlingi	17500	18000	17500
Marki niemieckie	14·—	14.75	14.75
Korony austryackie	—·51	[illegible]	[illegible]
„ czecho-słowackie	77·60	79·50	78·00
„ węgierskie	5·—	[illegible]	5·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	23·—	25·—	24·—
Liry włoskie	200·—	210·—	200·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	825·—	875·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	550·—	600·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	5000·—	5200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625·—	725·—	660·—
Flibor Sp. z. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275·—	—·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	750·—	850·—	800·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań	—·—	—·—	—·—
Żegluga Polska	300·—	350·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	6500·—	6800·—	6500·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2450	2600·—	—·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1250·—	1300·—	1275·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1900·—	2000·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	750·—	850·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1100·—	1200·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	—·—
„Górka" fabryka cementu	6000·—	6200·—	6150·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6500	6800·—	6300·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5800·—	6200	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	[illegible]	[illegible]	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	5600·—	6000·—	5900·—
„Pozel" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1200·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800·—	4000·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	2850·—	3050·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4500·—	5000·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	[illegible]	3500·—	3400·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z d. 1 maja: Berlin 1.85, Holandya 1.95, Nowy Jork 5.16, Londyn 22.75, Paryż 47.45, Medyolan 27.45, Kopenhaga 1.09, Sztokholm 133.50, Chrystyania 96.75, Buenos Aires 181, Praga 10, Budapeszt 0.67, Zagrzeb —, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.06 1/2, austr. korona stemplowana 0.06 3/4.

Warszawa. P. A. T. Giełda warsz. z 1 maja: Milonówka: tranz. 1900, 2160, 2200, sprzedaż 2250, kupno 2150. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: trans. 4060. 4000, sprzedaż 4020, kupno 3980, kanadyjskie: trans. 3950, 3875, franki francuskie: trans. 372. Czeki: Gdańsk: trans. 1395, 1390, sprzedaż 1410, kupno 13.70, Belgia: trans. 341, 339, sprzedaż 341, kupno 337, Berlin: trans. 14.35, 13.90, sprzedaż 14.10, kupno 13.70, Londyn: trans. 18.250, 17.975, sprzedaż 18.077, kupno 17.875, Nowy Jork: trans. 4090, 4055, sprzedaż 4030, kupno 3990, drobne, sprzedaż 4010, kupno 3970, Paryż: trans. 376, 370, sprzedaż 372, kupno 368, Praga: trans. 79 i pół, 78 i pół, Szwajcarya: trans. 804, sprzedaż 788, kupno 780, Wiedeń: trans. 52, sprzedaż 52 i pół, kupno 51 i pół.

Kupujcie tylko u chrzecijan.

NADESŁANE.

R. KRZYWY.

WIATRAK.

Powieść współczesna.

Obserwował teraz pilnie zygzaki, po których niby linoskoczek cyrkowy toczyła się myśl nowego swojego klubu i, coraz bardziej zdumiewał. Zauważył więc, że stronnictwo przeprowadza w Sejmie sprawy częstokroć niezgodne nietylko z programem ideowym, ale z interesem ogólnym. Widział, jak na posiedzeniach Izby piorunował ten lub ów poseł przeciwko pewnym uchwałom, mogącym warstwę chłopską obciążyć a równocześnie, kiedy przychodziło do głosowania szedł karnie z klubem za tą samą ustawą, ażeby zyskać w zamian inne koncesje i ustępstwa. Rozdźwięk między programem a działaniem na terenie sejmowym tłumaczył sobie jednak Nawrot ustępliwie koniecznością stosowania się do warunków życiowych. Trudniej natomiast było zrozumieć ciągłe lawirowanie, tworzenie i rozbijanie nowych grup i ugrupowań, a wszystko to dla uzyskania wpływów. Prostolinijna natura Nawrota nie bardzo mogła się pogodzić z taktyką stronnictwa, polegającą na czuwaniu wyłącznem nad interesami swojej warstwy i zupełnem nieuznawaniu warstw innych oburzała się dowiadując, że ten i ów z posłów, należących przecież do stronnictwa rządowego, jeździ do swojego okręgu i tam agituje przeciwko uchwałom Sejmu i własnego stronnictwa, obniża powagę rządu albo często wprost namawia do niewykonywania rozporządzeń rządowych.

Najprzykrzejsze wrażenie wywierali koledzy. Zainteresował się powoli tem, co ci ludzie robią i ku zdumieniu swojemu spostrzegł, że mandaty uważa większość za znakomity środek wiodący do karjery i majątku. Jeden naprzykład uważał, że najlepiej uczyni jeżeli będzie brał w spółkach akcyjnych, tworzących się właśnie z zawrotną szybkością, godności członka rady nadzorczej. Wystarczało, że pan poseł, wyrażając się językiem dyplomatycznym, interweniował, a duże dochody miał zapewnione. Drugi z kolegów starał się o wszelkiego rodzaju koncesje, inny atakował na komisjach zajadle jakiegoś ministra, aż pewnego dnia okazywało się, że albo otrzymywał miljonowo roboty rządowe, albo zostawał naprzykład wiceministrem lub kierownikiem jakiejś większej rządowej instytucji. Ktoś inny znowuż starał się o wejście na drogę karjery dyplomatycznej, — i tak w kółko. Bywali także panowie o znacznie mniejszych ambicjach i tym wystarczało naprzykład odsprzedawanie z pewnym zarobkiem cukru, otrzymanego po tańszej cenie. Podobne zresztą rzeczy miały się dziać także i w innych klubach.

Istnieli także i w tem stronnictwie ludzie dobrzy, nawskróś uczciwi. Lecz, jak to Czerski słusznie mówił, jedni nie mieli energji, więc nimi pomiatano, drugimi nie kierowała ambicja wybicia się, więc przeskakiwali ich sprytniejsi, jeszcze inni, pracowali rzetelnie, cicho, a równocześnie walczyli ciężko z niedostatkiem, nie mogąc utrzymać rodzin z pobieranych djet.

Smutno robiło się na duszy Nawrotowi, więc zapracowywał się w komisjach, usiłując niczego więcej nie widzieć. Ale i ta metoda na długo nie wystarczała. Stawał się coraz bardziej nerwowy i ponury. Natura czynna i wybuchowa, jak jego, popadała w apatję, widząc niemożebność jakiegoś czynu, któryby przeorał to na co patrzył. Wyczuliły mu się natomiast w sposób przedziwny zmysły obserwacyjne.

Coraz częściej zdarzało mu się teraz, że wysiadywał godzinami w oknie swojego trzeciaka. Nie był to świadomy wypoczynek, ale z bezmyślnością graniczący brak woli. Oczyma błądził po dachach falującego morza miejskiego, wpatrywał do bólu w liljowe, to błękitne iglice wieżyc, w zielone kępy ogrodów miejskich, w łyskającą srebrem zwłaszcza w dnie słoneczne, wstęgę wiślaną. Wieczorami gubił się wśród kamiennych murów lub bezmyślnie włóczył za jasnymi pasami w rozmaite strony biegnących latarni ulicznych. Uchem łowił wówczas gwary i pomruki idące gdzieś z najdalszych stron miasta, turkot wozów ciężko ładownych, kończących wreszcie nużącą pracę, rozstrojone dźwięki tramwajów, wlokących się zgrzytliwie, wsłuchiwał w jakieś nieokreślone grzmoty, świadczące o tem, że to miasto, mimo nocy, żyje, cierpi i szaleje.

Błąkał się po ulicach, usiłując wtopić się w gwar, ruch i życie. Badał podejrzliwie twarze na ulicy, w restauracjach, kawiarniach, podsłuchiwał rozmowy.

Szukał dla siebie nieświadomie wskazówek jakichś i, nie znajdował ich.

Przerzucał gorączkowo płachty zadrukowanych dzienników i znowuż nie dopatrywał w nich jakiejś wielkiej idei. Spotykał się często wprawdzie z krytyką, czytał płomienne nawet wytknięcia, dowiadywał się, że to i owo idzie złym torem, ale i na tem był koniec. Najczęściej widział inwektywy osobiste lub interesa stronnicze. Chwilami zdawało się Nawrotowi, że patrzy na jakieś igrzysko, w którem wszyscy atakują wszystkich, a w tej zawziętej walce ginie marnie nawet to, co było dobre. Jednej przynajmniej, wspólnej, jakiejś wielkiej idei, któraby górowała nad tem zbiorowiskiem małych wolnością, nie mógł wypatrzeć.

Coraz jaśniej natomiast widział, że Sejm robi swoje, rząd swoje a społeczeństwo jeszcze co innego. W Sejmie krzyżował się splot interesów, pogłębiały coraz ostrzej różnice, wyrastały nieusprawiedliwione ambicje. Rząd denerwował się, oparty o kruche podstawy większości sejmowej, zależnej od przypadku, napierany przez społeczeństwo miewał porywy silne i zdrowe, które znowuż pod naciskiem Sejmu łagodził, okazując chwiejność. Zmieniające się kalejdoskopowo rządy wobec piętrzących się zadań zmuszane były do haniebnego lawirowania.

Autorytet władzy malał w sposób tragiczny.

A z zewnątrz nieustawały ataki na całość Rzeczypospolitej.

Nawrot patrząc na to, wyobrażał sobie, że nie inaczej chyba musiał wyglądać kraj za przeklętej pamięci czasów saskich lub w okresach rozbiorowych i równocześnie przypominał sobie wielkość tytaniczną tych krwawych wysiłków zdławionej już Polski, tę stuletnią walkę o duszę i życie narodu. Gdzież podzieli się teraz ci ludzie? gdzie te idee? poświęcenia? Przecież i wówczas istniały różnice głębokie w pojmowaniu środków, wiodących do odzyskania życia narodowego, ale górował nadewszystkiem jeden, wielki, promienisty cel. A dziś?

Dziś istniały jedynie chwasty rozdźwięków, zielska różnic — walka. Wspólny cel rozkruszył się, rozdrobnił, znikł z horyzontu.

I chodził jak błędny z obolałą duszą.

W sercu rósł ból i przerażenie.

Pragnąc wyrwać się z wiru w jaki wtrąciło go życie stolicy, wyjeżdżał kilkakrotnie do swojego okręgu wyborczego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka